

Idzie wiosna – wkrótce
zazielenią się drzewa,
zakwitną kwiaty.
Z zimowego snu obudzi się
nie tylko przyroda, ale
i ludzie. I wtedy niejednej
pani i niejednemu panu
serce zabije mocniej.

Wiosenne, i nie tylko, zauroczenie



Wszyscy lubimy słuchać komplementów, także od przełożonych i znajomych z pracy.

BIURO TO NIE PLAŻA

W ich prawieniu prym wiodą panowie. I gdy ograniczają się tylko do takich określeń, jak „ładnie wyglądasz”, „masz świetną fryzurę”, wszystko jest w porządku. Nie do przyjęcia są jednak komentarze typu „ma pani zgrabne bioderka, kształtny biust”. Bywa, że mówią bardziej dosadnie, co niekiedy można by uznać za molestowanie seksualne. A fakt, że osoba, do której takie teksty są kierowane, nie reaguje, nikogo nie usprawiedliwia. Inna sprawa, że panie często, zresztą nie zdając sobie z tego sprawy, prowokują mężczyzn, zakładając do pracy za krótkie sukienki czy bluzki z głębokimi dekolami. Wiele instytucji i urzędów wymaga już od swoich pracowników noszenia strojów stonowanych, acz eleganckich. Bo praca to nie plaża ani wybieg dla modelek!

KWIATUSZKI ZOSTAJĄ W DOMU

Nie należy zwracać się do koleżanki czy kolegi per misiaczku, kwiatuśku, kotku, żabko, maleństwo, robaczku. Obowiązuje to również przełożonych! Takie zdrobnienia nie wszystkim się podobają! W pracy jesteśmy Anią lub panią Anną, Jankiem lub panem Janem!

ROMANS – NAJLEPIEJ POZA FIRMA

Zdarza się, że w miejscu zatrudnienia rodzą się między dwojgiem ludzi bliższe sympatie, a nawet wielkie uczucia. Nie należy się jednak z nimi afiszować. A więc nie trzymajmy się za ręce, nie przytulajmy, nie obejmujemy! Można natomiast razem wyjść do barku na śniadanie czy do stołówki na obiad, ale już nie przesiadywać w pokoju ukochanej osoby, czy nawet wpadać do niej na chwilę. Jest to źle widziane, gdyż dezorganizuje pracę. Oczywiście, wszelkie zostawianie takich par po godzinach w biurze jest niedopuszczalne.

Pewnym problemem jest sytuacja, gdy zauroczone sobą osoby (lub jedna z nich) nie są wolne. Bywa, że koledzy lub szefowie patrzą na taki związek z zakłopotaniem, szczególnie, gdy znają ich stałych partnerów. Odpowiedź na pytanie, czy ingerować w taki układ, jest trudna. Raczej nie. Są to bardzo delikatne, osobiste sprawy. Na pewno jednak, gdy taki romans koliduje z obowiązkami służbowymi, przełożony powinien przeprowadzić z zakochanymi tzw. męską rozmowę. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

zdj. Anna Michejda

Konsultacja Grzegorz Chmielewski,
zastępca dyrektora Protokołu Zagranicznego MSZ